

**Ceny Kurjera**

**we Lwowie.**  
 Kwartalnie 3 zł. 60 ct.  
 Półrocznie 7 „ 20 „  
 Miesięcznie 1 „ 20 „  
 Za nadsyłanie do domu dopłaca się 20 ct. miesięcznie.  
**Na prowincji.**  
 Kwartalnie 4 zł. 80 ct.  
 Półrocznie 9 „ 60 „  
 Miesięcznie 1 „ 60 „  
**Za granicą.**  
 Kwartalnie 10 mark.  
 Numer pojedynczy 5 c.

# KURJER LWOWSKI

**Wychodzi codziennie oraz w Niedziele i Święta o godz. 8 rano.**

Właściciele: **Rewakowicz Henryk i Spółka.**

**Ceny ogłoszeń**

Od objętości wiersza petitem za 1 raz 6 centów.

**Nekrologja** lub **Korespondencje prywatne** — za każdy wiersz 12 centów.

**Reklamy** w rubryce „Nadesłane“ za każdy wiersz 20 ct.

Rękopisma nie zwracają się.

Rzymsko-katolickie:  
 Dziś: Leonarda.  
 Jutro: Herkulana.  
 Pojutrze: 4 Koronatów.

Grecko-katolickie:  
 N. 22 po Sosz.  
 Demetrya.  
 Nestora.

**REDAKCJA, ADMINISTRACJA I EKSPEDYCJA**  
 przy ulicy Chorążczyzny 1. 5. — Nr. Telefonu 114.

**KALENDARZ MYSLIWSKI.** Wolno polować na jelenie, kozły (rogacze), przepiórki, dzikie gołębie, drobie, pardwy, bażanty, kuropatwy, lisy, zające, borsuki, słonki, jarząbki, głuszcze, cietrzewie i na ptactwo wodne i błotne w ogólności.

Wschód słońca o 7 g. 1 m.  
 Zachód „ o 4 g. 26 m.  
 Barometr 769 Pochmurno.

## Zaproszenie do przedpłaty!

**Prenumerata wynosi:**

w miejscu miesięcznie 1 zł. 20 ct., kwartalnie 3 zł. 60 ct.  
 na prowincji miesięcznie zhr. 1-60, kwartalnie zhr. 4-80.  
 Za dopłatą 40 cent. miesięcznie prenumeratorem nasi nabywać mogą **Nowe Mody**.

Warszawskie „**Echo muzyczne, teatralne i artystyczne**“ dla prenumeratorków Kurjera Lwow. w miejscu miesięcznie 62 ct., kwartalnie 1 zhr. 86 ct.; na prowincji miesięcznie 92 ct., kwartalnie 2 zhr. 76 ct.

Listy i telegramy adresować prosimy wyraźnie **Kurjer Lwowski** dla uniknięcia pomyłek.

„**Muza**“, najlepszy i najpiękniejszy kalendarz na rok 1893 dla prenumeratorków **Kurjera Lwowskiego** jest do nabycia w administracji (Chorążczyzna 5.) po cenie niższej 40 cent., na prowincję z przesyłką pocztową 45 cent.

## Wyzyskiwanie ludu wiejskiego.

Pod tytułem „Wyzyskiwanie ludu naszego“ umieściliśmy niedawno list z okolic Kossowa, donoszący o krzywdach, bezprawiach i nadużyciach, popełnianych na biednych włóścianach tamtejszego powiatu. W artykule tym poszczególniono imiona i nazwiska ludzi, którzy padli ofiarą gwałtu publicznego dla pięknych oczu nieuczciwej spółki spekulatorków wiejskich i pasożytów, którzy w środkach nie przebierają i jak pająki omotują swe ofiary. Wskutek publicznego poruszenia tej sprawy w dziennikach, starostwo tutejsze — jak nam donosi korespondent — wydało okólnik do zwierzchności gminnych z nakazem, aby czuwały i donosiły swe spostrzeżenia w sprawie wyzyskiwania ludu pod różnorodnymi pozorami i zmuszania go do służby po za granicami kraju wśród niewolniczych stosunków. Wspomniany list jednak dość wyraźnie napomknął, że naczelnicy i pisarze gminni sami pozostają w stosunku służbowym do spółki spekulatorków tak dalece, że pobierają nawet pewien rabat za odstawę „towaru“, transportowanego następnie za granicę na zgubę i zmarnienie. Wobec tego bardzo wątpliwą jest rzeczą, czy okólnik starostwa odniesie skutek. Sprawki zorganizowanego konsorcjum wyzyskiwaczy mają wszelkie znamiona oszustwa i powinny być przedmiotem sądowych dochodzeń. Apelujemy tedy do prokuratorów i sędziów. Podobnie jak ongi za czasów rozpanoszonej lichwy wekslowej znaleźli się funkcjonariusze publiczni, sędziowie i prokuratorowie, którzy sobie wzięli poniekąd za zadanie życia, zdławić smoków, niweczających dobytek włóścian, tak i teraz niechaj się władze skombinowanym działaniem przyłożą do wykrycia i uzdrowienia wrzodów. Dziennikarstwo i obywatelstwo może im tylko pomagać.

## W sprawie wychodźstwa ludu

podaje **Przegląd emigracyjny** w ostatnim swym nrze następujący artykuł:  
 „Wychodźstwo obecne ludu do Rosji nie jest dowodem jakiejś predylekcji do tego kraju większej niż do Brazylii, Australji lub Afryki południowej, lecz świadectwem istnienia... podstawowej przyczyny, nędzy. Stan ten spowodowany jest zanie-

dbaniem kraju w znaczeniu niedostatecznej pracy nad jego rozwojem ekonomicznym wobec potężnie mnożącej się ludności.

Galicja według spisu ludności z 1880 r. liczyła 5,958.907 mieszkańców, wedle spisu z 1890 roku 6,607.816. W ciągu tych 10. lat było urodzin (bez nieżywo urodz. w liczbie 74.459 tj. 1.24 proc.) 2,836.655 tj. 46.36 proc.

Zejsć (bez nieżywourodzonych w liczbie 74.459 tj. 1.24 proc.) 2,126.895 tj. 34.45%.  
 Przewyżki urodzin nad zająć. 709.760 „ 13-15 „  
 Przybytku ludności na miejscu tj. różnicy między spisami lud. z 1890 i 1890 r. 648.909 „ 10-88 „  
 Przewyżki emigracji nad emigracją czyli różnicy między ostatnimi 2-ma liczbami 60.851 „ 1-02 „

Proszę zauważyć, że gdyby w Galicji umierało na 100 mieszkańców nie 34 lecz 17 jak w Szwecji, to zejsć byłoby nie 2,126.895 lecz 1,053.447, drugie tyle pozostałoby, aby pomnożyć liczbę ludności w kraju lub pozakładać początki potężnych kolonji we wszystkich częściach świata.

W ciągu lat 10 wzmogły się potrzeby ludności naszej, kroczącej przecie, choć powoli, naprzód w cywilizacji; wzrost potrzeb jest dowodem tego postępu.

Nie można twierdzić, żeby u nas nic nie zrobiono, aby uczynić zadość rosnącym potrzebom bardzo silnie rozrastającej się ludności. Lecz uczyniono za mało. W społeczeństwie żywotnem tj. rosnącym w liczbę swych członków i w potrzeby cywilizacyjne trzeba dokonać niesłychanie wiele z rozumem, energją i zmysłem organizacyjnym, aby zadaniu podołać.

Jest coraz więcej ust, a stosunkowo coraz mniej z czego krajać, tj. wytwarzanie dóbr i coraz lepszy ich podział pomiędzy ludźmi nie podążają za ludnością i jej potrzebami.

Zacofanie, a raczej nie dość szybkie postępowanie rozwoju ekonomicznego uderzające jest szczególnie na Podolu galicyjskiem. Chwilowo zwracamy tylko uwagę na przeważający jeszcze zwyczaj wynagradzania robotnika w naturze. Tenże bierze zapłatę od wykonanej roboty np. od snopa. Patriarchalne stosunki gospodarstwa naturalnego w tym względzie są dziś pod koniec XIX. wieku przestarzałe. Wychodzą na złe tak robotnikowi jak pracodawcy. Przeszkadzają większej intensywności gospodarstwa tj. większemu nakładowi pracy i kapitału w ziemię. Wprawdzie można się rozczulać nad tem, że robotnik jest niby to lepiej płatny niż w Galicji zachodniej lub nawet w krajach niemieckich, że otrzymuje wszystko w naturze a zatem korzystniejszą ma zapłatę niż tam, gdzie otrzynuje pieniądze, za który dopiero musi sobie kupić żywność. Można też sobie wysoko cenić delikatność tych właścicieli, którzy nie sprowadzają robotnika skąd inąd, aby ludność wsi okolicznej nie była pozbyta zarobku, na który liczy. Można nawet się unosić nad szczątkami dawnego komunizmu słowiańskiego, tkwiącego w poczuciu okolicznej ludności wiejskiej, że część zбору na gruncie właściciela do niej należy, że jest ich własnością świętą, owocem ich pracy, którego nie godzi się im odbierać.

Tak unosi się słynny ekonomista Lavelley nad urzędzeniami komunistycznymi rosyjskimi, południowo słowiańskimi i na wyspie Jawie (zob. Własność pierwotna tegoż autora). Nie będziemy

tutaj roztaczali obrazu przyszłych stosunków społecznych. Snuć je można dowolnie. Lecz zdaje nam się, że obecnie nawet najskrajniejszego kierunku pisarze poważni nie zaniedbują w tym obrazie przyszłości wymagać, aby praca ludzka była jak najwydatniejsza, aby siły przyrody były jak najlepiej wyzyskane, aby robota była w właściwym czasie wykonana. Widzą bowiem, że inaczej tj. bez tego warunku co raz umiejętniejszej pracy, ilość wyprodukowanych dóbr nie starczy dla ludności szybko mnożącej się nawet przy najsprawiedliwszym i równiejszym ich podziale.

Jak zaprowadzenie niewolnictwa nawet, tego tak wstrętnego społecznego ustroju, jest postępowaniem u ludów dzikich wobec dotychczasowego u nich zwyczaju mordowania jeńców wojennych, tak też przyznać trzeba, że przejście z gospodarstwa naturalnego do pieniężnego jest postępowaniem i do niego trzeba dążyć, chociaż on nie jest jeszcze ostatecznym wyrazem mądrości ludzkiej. Płacenie robotnika sąsiedniego w naturze i niesprowadzanie go z dalszych stron, aby go tem nie skrzywdzić i w ogóle trudność dostania go sprawiają, że robota w polu nie może być tak podjętą we właściwej chwili, jak tego potrzeba, gospodarstwo nakładowe jest niemożliwe, ogromna masa dóbr nie jest wydobytą z ziemi i często to, co jest już gotowe do zbioru, marnieje bez pożytku, bo nie ma niby robotnika; w rzeczy samej jest on i nawet może blisko, tylko nie wie o tem, że jest pożądanym.

Wszyscy ci, którzy dowodzą, że zarobek jest wysoki np. do 80 ct. i 1 zł. dziennie i ci, którzy dowodzą, że jest nawet niższy 15 centów, macie zupełną słusność. I jedni i drudzy mówicie rzetelną prawdę. Tylko ostateczna konkluzja prawdziwie trafna jest po stronie tych, którzy twierdzą, że nędza jest powodem wychodźstwa nawet w tym najniezawodniejszym wypadku pobierania dziennego zarobku w naturze aż powyżej wartości 1 zł.

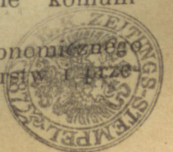
Bo kiedyż ten zarobek wysoki jest pobierany? W krótkiej porze roku podczas zbiorów. Przez resztę roku robotnik ten zmuszony jest próżnować z wyjątkiem tych bardzo wyjątkowych okolic, gdzie jest jaka fabryka lub przecie jakie więcej nakładowe gospodarstwo.

Gdyby każdy dziennie mógł zarobić nie 1 zł. lecz tylko 50 ct. ale ciągle przez cały rok, wtedy ci, którzy twierdzą, że nie nędza, lecz jedynie tylko zbrodnicza namowa powoduje wychodźstwo, mieliby bardzo silny argument w ręku. Nam się zdaje, że w obec terażniejszego stanu byłby to istny raj w Galicji i wychodźstwo byłoby prawie nieznaczone. Twierdzenie to, że nędza jest przyczyną opuszczania rodzinnej gleby przez włóścianina, nie jest wcale zbyte podaniem bardzo prawdziwego faktu, że w początkach ruchu wychodźczego wędrują właśnie nie najbiedniejsi i najmocniej przez nędzę przygnębieni.

Zupełnie możliwe i pewnie jedyne w tej chwili są następujące środki zaradzające złemu, sprawionemu przez wychodźstwo, a raczej zaradzające złemu, wywołującemu wychodźstwo, tj. nędzy:

1. Udzielanie wiadomości w najdalszych i najgłębszych zakątkach kraju o zarobkach za pomocą biur wywiadowczych, giełd, pracy itd. pod jakąś kontrolą społeczną i ułatwianie dostępu do tych źródeł zarobkowania przez liczne i tanie komunikacje.

2. Wogóle podniesienie stanu ekonomicznego przez wyższą intensywność gospodarstwa.



mystu, czyli powiększenie źródeł zarobków i dochodów, oraz szerzenie zmysłu stowarzyszenia i łączności.

3. Kolonizacja wewnętrzna głównie przez parcelowanie większych obszarów na pomniejsze folwarki, lub drobniejsze działki tak, aby stworzyć jak najwięcej egzystencji silnych i niezależnych.

4. Skoro wszystkich nie można wyżywić w kraju z jakichkolwiek powodów i przyczyn te nie dadzą się na razie usunąć, wtedy nie należy czekać, aż emigracja rozpocznie się do grobu w formie zwiększonej śmiertelności i nędzy i liczniejszego proletariatu, lecz ją organizować w duchu kolonizacji zewnętrznej. W słowie „osadnictwo“, „kolonizacja“ tkwi myśl organizacyjna, zaradcza, budująca nadal ten sam dom własny. W słowie „emigracja“, „wychodźstwo“, tkwi jakby bezmyślność siły żywiołowej. Znamy dotąd tylko pierwsze; poznajmy nieco drugie. Powołuje nas do tego przeszło 50.000 ludności, opuszczającej co rok kraje dawnej Rzeczypospolitej od lat już 30-stu.

### Połączenie dworów z gminami.

Na wiosennej sesji sejmowej br. postawił poseł włościański Stanisław Potoczka wniosek o wcielenie obszarów dworskich do związku gminnego. Komisja gminna, której wniosek ten został do załatwienia przekazany, przedłożyła sejmowi sprawozdanie, w którym podniesiono między innymi, że utrzymanie instytucji obszarów dworskich w roku 1866 było koniecznością — konieczność ta może jednak ustać, jeżeli oświata w gminie o tyle przynajmniej się podniosła, aby wartość inteligencji ocenić umiała i wskutek tego chciała i potrafiła zużytkować rady i wskazówki wcielonego do związku gminnego właściciela obszaru dworskiego. Czy czas ten już nadszedł, o tem dorywczo sądzić nie można, a komisja nie miała dostatecznych podstaw do nabrania przekonania, że wniosek posła Potoczka jest wyrazem przekonania (?) i życzeń ludności wiejskiej. W tym kierunku potrzebne są badania.

Komisja wyraziła następnie zdanie, że gdyby na teraz wcielenie obszarów dworskich do gminy okazało się nieodpowiednim, to może należałoby jako stadium przejściowe stworzyć organizmy gminne, obejmujące po kilka gmin obecnych i po kilka obszarów dworskich, w którychby obszar dworski ponosił względnie równe ciężary z gminami, nie tracąc przytem swojej indywidualności publicznej.

Są to pytania tak głęboko sięgające w polityczne i ekonomiczne stosunki kraju, że komisja bez dochodzeń poprzednich i badań stanowej odpowiedzi dać nie mogła.

Na wniosek komisji, uchwalił tedy Sejm wniosek posła Potoczka o wcielenie obszarów dworskich do związku gminnego, odstąpić Wydziałowi krajowemu z poleceniem, ażeby wniosek ten w kierunku, w sprawozdaniu komisji wskazanym, wszechstronnie zbadał i wyniki tych badań zużytkował przy poleceniu mu dawniejszymi uchwałami Sejmu, wypracowaniu reformy ustawodawstwa gminnego dla wsi.

W powyższej sprawie, zebrała się we czwartek wieczór w Wydziale krajowym konferencja, złożona z członków Wydziału krajowego pp. dr. Wereszczyńskiego, Romanowicza i dr. Sawczaka, posła sejmowego dr. Pilata, radcy Wydziału kraj. Michalczewskiego i sekretarza Wydziału kraj. Pirożyńskiego, która to ankietą zastanawiała się nad kwestją reformy ustawy gminnej i ewentualnego wcielenia obszarów dworskich do związku gminnego.

W dyskusji podniesiono, że jedną z najważniejszych agend, należących do zakresu działania zwierzchności gminnych po wsiach, w której obszar dworski mógłby oddać istotnie wielkie usługi, jest wykonywanie policji miejscowej, które dotąd pozostawia wiele do życzenia.

Owóż Wydział krajowy zamierza wypracować projekt organizacji okręgów, obejmujących po kilka gmin i obszarów dworskich, w celu należytego wykonywania policji miejscowej. W organizacji takiej, połączenie obszarów dworskich z gminami będzie miało istotne praktyczne znaczenie.

Z doniesienia tego podanego w *Dz. Polskim*, wynika, że właściwa myśl posła Potoczka, objaśniona bardzo dokładnie w jego przemówieniu, uzasadniającem wniosek, zostanie całkiem zwichniętą. Potoczkiowi i towarzyszą, którzy przecież bezsprzecznie mogą uchodzić za prawdziwych reprezentantów ludu, nie chodzi wcale o organizację okręgów policyjnych, ale o reformę społeczną zasadniczej donośności.

### Rozmowa z Bismarkiem.

*Leipziger Neueste Nachrichten* umieściły, jak wiadomo z telegramów sprawozdanie publicysty niemieckiego Hansa Bluma z pogadanki, jaką miał z Bismarkiem. W pogadance tej wspomnieli ekskanclerz z jadowitą zaciętością także i o nas, przypisując Polakom, że oni to właśnie są rozmyślnymi motorami przyszłej wojny europejskiej. Ustęp

ten największy w nas budzi interes — zapamiętał wróg Polski okazał się tutaj na nowo w całej swej ohydnej postaci. Atoli zapatrywanie tej gadziny krzyżackiej i na inne sprawy zasługują również na pewną uwagę. Interwiew Bluma streszczamy zatem pokrótce.

Powód do rozmowy z Bismarkiem dał Blumowi nowy projekt wojskowy. Otóż Bismark oświadczył się przeciw temu projektowi, uważając pomnożenie siły zbrojnej za zupełnie niepotrzebne. Bo czemuż miałaby konieczność tego być uzasadnioną? Jeżeli idzie o wygranie pierwszych dwóch lub trzech bitew, to, jak dotychczas sądzono, bitwy te nie mogą być prowadzone milionami — do tego wystarczy zupełnie 2 do 300.000 żołnierzy. Większą liczbą nie możnaby wcale kierować, nawet z balonu nie możnaby mieć dokładnego przeglądu większej masy ani jej ustawić na placu boju. Przy szła wojna może być tylko wygraną za pomocą dobrego dowództwa, za pomocą taktyki lepszej. Przy dobrem kierownictwie Niemcy mogliby dzisiejszą siłą zbrojną operować świetnie na dwóch frontach razem.

„Co do wojny — powiedział Bismark — to niebezpieczeństwo jej obecnie wcale nie jest groźniejsze, aniżeli było w r. 1888. Przeciwnie! jestem tego zdania, że wojna przed 2 do 3 lat wcale nie wybuchnie. Francja daleko bardziej pokojowo jest dzisiaj usposobiona, aniżeli w r. 1888. Wówczas to Bulanżyści hałasowali we Francji. Bulanżerów o mało co nie dał początku dynastji Bulanżerów. Francuzi dają się łatwo porwać takim awanturnikom. Przypominam sobie wypadek z początku r. 1871. Gdy Gambetta zwlekał z zakończeniem traktatów pokoju, przyszedł do mnie pewnego dnia jeden z Bonapartystów, mówiąc, że gotów jest pojechać do Bordeaux i tam Gambettę zastrzelić rewolwerem; wówczas zawoła on służących Gambetty, powie im: „usuńcie tę swinię“ i zagarnie rządu dla Bonapartych. Zdaje mi się, że człowiek ten miał słusność. Myśmy jednak nie chcieli się wówczas zgodzić się na tego rodzaju awanturę. Każda bowiem monarchja we Francji niebezpieczniejszą jest dla pokoju, aniżeli rzeczpospolita. Monarchja łatwiejszy znajdzie sojusz z państwami monarchicznymi, np. z Rosją i posiada wogóle więcej eksplodującego materiału wojennego. Ze dzisiejsi sternicy Francji nie myślą o wojnie, na to dowodem jest błogosławieństwo, jakie dla Rzeczypospolitej uzyskali od papieża; oprócz tego wiedzą oni bardzo dobrze, że pierwszy ze znacniejszych generałów wystąpi z dyktaturą, którą ich zmiotła bez śladu.

Rosję przedstawiają zawsze w ten sposób, jak

## DZIELNA KOBIETA.

### POWIEŚĆ.

Przez  
Sewera.

(Ciąg dalszy.)

— Nic nam złocista, nie zrobią, uciekniemy. Szkapy ich pomęczone, a moje wystane — pocięsz! Błażej.

— Może siły swych koni chowają na ostatnią chwilę?..

— Przecie woleliby nas pochwycić w lesie, niż na gościńcu.

— Prawda. Patrzenie jeden z nich wysuwa się naprzód. Ten nas dopędzi.

— Gna ci okrutnie... Ej to ciury od wierzcho-wych. Batem lunę i po nim. Uciekniemy, byle tylko dorwać się gościńca. Wio siwa! wio kasztan!..

Wyjechali na gościńcu równy i gładki, koniki pędziły jak wiatr.

— Prędej, prędej! — wołała dziewczyna — dogania nas.

— Dam ja mu! — Błażej batem pogroził.

Czternastoletni, smagły ciura, na wielkim angielskim koniu, robiącym bokami jak miechami, docierał do wozu z zamiarem zabiegnięcia drogi i zepchnięcia wozu w rów. Błażej batem trzasnął konia w łeb, nie nie pomogło.

Marja zagroziła rewolwerem, lecz ciura wesoło krzyknął:

— Nie nabyty!

— Trzymajcie mocno konie — zawołała na chłopca.

Padł strzał, koń ciury przestraszył się, odskoczył raptownie w bok i runął z chłopakiem w przekopę.

Trzech jeźdźców oddalonych o dwieście kroków, galopowało bez przerwy, zbliżając się miarowo do wozu.

— Już dwór, nie dogonią nas.

— Oddajcie mi lejce, zeskoczą z wozu i zamknijcie bramkę.

Wpadli na dziedziniec. Błażej zamknął wrota. Dziewczę zatrzymało konie przed gankiem, wyskoczyło.

— Pędź po wójta, radnych, gromadę. Kto żyje niech biegnie na ratunek. Chcą mnie zgnać.

— Obronimy, czemu nie! Niech ino jasna się trzyma. Wójt da sobie radę.

O ile lud lubił i przepadał za młodą dziedzi-czką, o tyle nie cierpiał jej opiekuna.

Błażej skoczył na wóz i zanim jeden z jeźdź-ców zdolał otworzyć bramkę, umknął z końmi drugimi wrotami.

Na dziedziniec wpadło konno trzech ludzi, na przodzie pan Henryk. W tej samej prawie chwili otworzyło się okno, a w niem ukazała się młoda dziewczyna.

— Przysięgam, że ktokolwiek przestąpi próg pokoju...

— Palisz mu pani w łeb — dokończył Henryk. Postaramy się uniknąć rozlewu krwi.

Trzymając się w przyzwoitej odległości nara-dzali się cicho. Nadjechał ciura. Trzech jeźdźców zsiadło z koni, znikając za ścianami dworku.

Przestraszone dziewczki dworskie, krzyżąc i la-mentując, uciekły na wieś, parobek od koni stanął we drzwiach stajni, pan Henryk nadjechał bliżej okna i salutując po wojskowemu zapytał:

— Zanim ludzie moi wezmą szturmem dworek, możemy czas oczekiwania skrócić rozmową.

— Nic panu nie mam więcej do powiedzenia.

— Ja zaś bardzo dużo. Postępowaniem swem ośmieszasz się pani, wobec całego kraju.

— Cóż mnie obchodzi śmieszność. Nie będę nigdy znała tych ludzi, którzy się ze mnie będą śmieli.

— Narażasz pani swoją reputację, dobre imię, stanowisko w świecie.

— Czem?

— Tem, że cię gwałtem będę musiał wziąć z dworku twego dzierżawcy.

— Po co bierzesz!? — krzyknęła.

— Aby cię ratować, aby cię osłonić mem nazwiskiem, moją powagą...

— Dziękuję ci za twoją powagę, za twoje stanowisko i z twej łaski uszanowanie ludzi. Ja nie chcę żyć z tobą w sferze twego świata, w sferze twych ludzi, w sferze twych pojęć i twych pragnień... Zostaw mnie.

— Cóż pani tak gardzisz sferą, w której się wychowałaś?

— Bo to jest sfera panowania kucharzy. O nich się mówi, a o ich wyrobach marzy... Jest to sfera banalnych form, banalnych myśli, banalnych pojęć... sfera mała, płytka, nudna. Duszę się w atmosferze tej sfery... nudzę, słuchając powszedniości waszych rozmów, czczości waszych pojęć i sądów. Ja chcę szerokiego horyzontu...

— Jak płótno rysownika.

— Z którego wygląda artyzm, natchnienie i wielkie idee!... Jeżelibyś mnie chciał zamknąć na całe życie w twojej sferze...

Uderzenia siekiery o powałę zatrzęsły dworkiem. Tynk z sufitu zaczął się walić na podłogę pokoju, tworząc oslepiający pył.

Henryk odskoczył naprzód galopem od okna na odległość kilkudziesięciu kroków.

— Sfera, w której pani żyłaś od urodzenia,

gdyby tam cała ludność parla do wojny z Niemcami. Któż atoli w Rosji pragnie właściwie wojny? Car nie, ponieważ jest człowiekiem wygodnym i niczego więcej nie pragnącym ponad spokój w domu, dopóki go tylko mieć może. Lud rosyjski w całej przeważającej masie również chce pokoju. Istnieją w Rosji trzy tylko żywioły, domagające się wojny: prasa, Polacy i żydzi; prasa zaś o tyle jedynie, o ile wywierają na nią wpływ zagraniczni, oraz Polacy i żydzi. Duszą wszystkich podszczuwani do wojny są Polacy, nie dlatego, aby spodziewali się, że Rosja zwycięży, ale ponieważ myślą, że Rosja zostanie pobita i rozbita i że wtedy będzie możliwym wskreszenie państwa polskiego.

Żydzi, którzy również w prasie rosyjskiej i po za jej obrębem prą do wojny, czynią to z tego samego powodu, co i Polacy; dzieje im się bowiem w Rosji nie dobrze, a sądzą, że gdyby Rosji w wojnie poszło gorzej, to im wówczas lepiej będzie się działo. Ilu Polaków potrafiło się zagnieździć w prasie rosyjskiej, w wysokich urzędach rosyjskich, a nawet w armii rosyjskiej, to zasługiwałyby na bliższe zbadanie. Co do mnie, to uważam ich liczbę za bardzo znaczną, tak samo ich wpłynię jest mały.

Wielu z nich, ażeby się zamaskować, usunęło z nazwisk swych końcówkę „ski“, ale np. Wannowski prawdziwym jest Polakiem, tak samo szef rosyjskiego sztabu jeneralnego, na razie zapomnianym jego nazwiska, a nawet sam jeneral Hurko pochodzi z polskiej rodziny na Białej Rusi. Pominąwszy już głód, cholera i położenie finansowe, to Rosja przynajmniej trzy jeszcze lata nie będzie mogła wszcząć wojny, ponieważ nie skończyła jeszcze swoich uzbrojeń. O bezpośredniem niebezpieczeństwie wojny nie ma więc mowy“.

## KRONIKA.

**Los naszych wychodźców brazylijskich.** P. J. Siemiradzki donosi w *Przeglądzie emigracyjnym*: Partja robotników polskich, która w tych dniach przybyła z Rio de Janeiro do Marsylii, przywiozła wiadomość smutną, która uszła uwagi wszystkich dotychczasowych w Brazylii sprawodawców. Mianowicie chodzi tutaj o opiekę stan sierót, pozostałych po emigrantach zmarłych na Ilha de Flores w Pinheiro. Ma być ich spora liczba, których brazylijska komisja kolonizacyjna oddała do przedzalni bawełny w Pao Grande koło Rio de Janeiro. Są tam dzieci 4 i 5 letnie, pracujące zarówno ze starszymi po 11 godzin dziennie, od 6. rano

będzie i nadal dla pani tem, czem woda dla ryby, przekonasz się. Tymczasem radzę się poddać, wszystko obrócimy w żart i rodzaj zakładu.

— Nigdy! — usłyszał odpowiedź.

— Ostro chłopcy! a potem od razu na komendę oknem, drzwiami i z powały — wołał Henryk.

Dziewczę milczało, stojąc nieporuszone.

Runęła jedna z góry deska, tworząc ciemną chmurę kurzu.

— Dalej naprzód — krzyknął Henryk.

Marja jednym susem skoczyła do drzwi i wpadła do drugiego pokoju. Trzask i zgrzyt zamku dał znać, że i tym razem zwyciężyła.

— Jeszcze nie! — zawołała, otwierając drugie okno.

Od strony wsi rozlała się dokoła szeroko wrzawa.

W serce dziewczyny wstąpiła nadzieja, opiekuna jej opanowała wściekłość. Przeklinał służbę i groził jej.

Dziewczę blade, z osypanym wapnem włosom, stało w oknie nieporuszone.

Odgłosy uderzeń siekierą nad jej głową ponowiły się, lecz wrzawa rosła, jak wzburzone fale.

Końmi Błażka wjechał na dziedziniec wójt i czterech radnych; za nimi gospodarze konno, parobcy, kobiety i dzieci biegli piechotą.

Wójt, wielki, barczysty chłop, nieco dla nabrania odwagi, podcięty, zeskoczył z wozu.

— Co to za zbytki i szelmstwa? — wrzasnął — rabunek!... Radni, ściągnąć tych łajdaków ze strychu i związać!

— Milcz, ja tu rozkazuję! — zawołał Henryk.

— Hola! ja tu pan w gminie, ja tu pilnuję porządku i krzywdy nikomu nie dam zrobić!

Dziedziniec zaczął się wypełniać ludem. Przeszraszony ciura zsunął się ze strychu i wskoczył na konia, za nim służba.

— Cóż to, nie znacie mnie? — zaczął łagodnie Henryk.

do 5<sup>1</sup>/<sub>2</sub>, wieczorem, następnie zaś idą do szkoły od 7 — 9 wieczorem. Pracują nadto bezpłatnie za strawę i przyodziewek. Sieroty te, jak mówią świadkowie naoczni, ledwie żywe ze znużenia, okryte wrzodami i pozerane przez robactwo, nie mogą podołać przechodzącej ich siły pracy. Dziwne, iż w swej misji filantropijnej ksiądz Chełmicki o fakcie tym się nie dowiedział, a przydałaby się jakaś interwencja w tej mierze, lub zbranie drogą ofiarności publicznej funduszu potrzebnego na przywrócenie tych sierót do kraju. Byłoby to zadanie o wiele humanitarniejsze od przywracania na łono ojczyzny rzezimieszków i próżniaków, którzy w Brazylii pola dla siebie obszerniejszego nie znaleźli.

W kolonii Rio Negro banda dzikich indjan napadła Polaków i wymordowała całą rodzinę. Jest to już trzeci wypadek podobny na tej samej kolonii, gdy na innych o napadach takich nie słycać. W pierwszym wypadku, który miał miejsce za mojej bytności w Paranie, stroną zaczepiającą byli koloniści — napad indjan był następstwem wyrządzonej przez któregoś z osadników indjanom krzywdy. P. inżynier Bortkiewicz, Litwin, prowadzi roboty linii kolejowej z Curityby przez Rio Negro do Sta Catharina. Przyjechał przed miesiącem do Parana p. Stefan Barszczewski, udając się w głąb dla poznania obecnego stanu zakładanych w roku zeszłym kolonji polskich nad Iguassu.

**W sali „Sokoła“** odbędzie się dziś w niedzielę 6. bm. koncert 80 pp. pod kierownictwem kapelmistrza p. Friedricha z następującym programem:

1. Gregorowicz. Polonez koncertowy. 2. Smetana. Uwertura do opery „Prodaná nevěsta“. 3. Sarasate. Tańce hiszpańskie. 4. Tetras. Walce „Strand-Idyllen“. 5. Enna. Introdukcja do opery „Die Perlenfischer“. 6. Grieg. Suite „Peer Gynt“. I. Morgenstimmung. II. Ases Tod. III. Anitras Tanz. IV. In der Halle des Bergkönigs. 7. a) Schreiner. Romanza na wiolonczelę „Pamiętam“, b) Seifert. „Z serca do serca“. 8. Rudolph „Gretchen i jej dziadek“ humoreska na Oboję i fagot. Na szczególne podniesienie w tym programie zasługuje uwertura z znakomitej opery „Prodaná nevěsta“ czeskiego kompozytora Smetany.

**Z „Gwiazdy“**. W kościele oo. Bernardynów lwowskich odbędzie się w poniedziałek 7. bm. o g. 9. rano nabożeństwo żałobne za zmarłych członków stowarzyszenia rękodzielników lwow. „Gwiazda“.

Dar w kwocie 25 zlr. pani z Młockich Śląskiej zamiast wieńca na grób ojca i babki dla najbiedniejszego członka „Gwiazdy“ otrzymał Karol Jakób, stolarz złożony od trzech lat ciężką nieuleczalną chorobą.

**Nabożeństwo żałobne.** Za duszę zmarłych członków Stowarzyszenia wzajemnej pomocy drukarzy lwow-

— My znamy tylko naszą dziedziczkę.

— Nasza dziedziczka, jasna panienka, tę ino znamy! — wołał lud.

— Co nam do przybłądów! — krzyknął ktoś z tłumu.

Wójt nie dał się wyprzedzić.

— Hej chłopcy bierzcie się do nich; z koni! ja tu porządek zrobię.

— Z koni, z koni! — powtórzono chórem.

Pierwszy wysunął się za bramkę ciura i pogalopował, za nim klusem wyjechali drudzy. Henryk był ostatnim.

— Nauczę ja was rozumu, chamy, łajdaki! — pogroził, zawracając konia.

Jechał wolno. Na gościńcu skręcił i pogalopował wprost do miasta powiatowego.

Marja wyszła na ganek, lud ją obstał.

— Nasza złocista...

— Uratowana — dokończyła. Wójt, dziękując ci — wyciągnęła rękę.

Wójt, zdjąwszy kapelusz, całował swoją dziedziczkę w kolana.

— Wiele chat w Poraju?

— Sześćdziesiąt *lumerów*.

— Po dziesięć papierków przeznaczam na chatę.

— Słyszycie! — zawołał wójt. Będzie za co żniwa opędzić.

— Niech żyje setne lata nasza dziedziczka!

Na dziedziniec wpadł na spienionym koniu Roman.

— Co to jest, co się tu dzieje?

— Uratowana! — zawołała Marja.

— Uratowana nasza jasna panienka — powtórzyl lud.

— Uratowana nasza złocista przed tym zbeżnikiem — dodawały kobiety.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

skich odbędzie się we wtorek 8. bm. o godz. 7<sup>1</sup>/<sub>2</sub> rano żałobne nabożeństwo w kościele oo. Karmelitów.

† **Ignacy Frankowski**, notariusz, prezydent izby notarialnej, przewodniczący dyrekcji przemyskiej kasy oszczędności, radny miasta Przemyśla po długich a ciężkich cierpieniach zmarł 3. bm. Nieboszyk przed laty kilkunastu, kiedy mu zdrowie służyło, zajmował się bardzo gorliwie strażami ochotniczymi, i gorący brał udział w ówczesnych czynnościach organizacyjnych. Cześć pamięci zacnego obywatela.

**Dla komunikujących się ze Serbją.** Według telegramu posła austriackiego w Belgradzie z 15. października br. tamtejszy prefekt policji wystosował prośbę, aby podróżni z Austro-Węgier, jadący z okolic wolnych od cholery do Serbji, zaopatrywali się w certyfikaty, wystawione przez właściwe organa policyjne, w którychby stwierdzoną była okoliczność, że przebywali przez ostatnich sześć dni w miejscowościach wolnych od zarazy, *gdyż w przeciwnym razie musieliby bez wyjątku odbywać w Serbji trzechdniową kwarantannę.*

**Panna Aleksandra Suszczyńska** otrzymała w tych dniach na uniwersytecie genewskim stopień licencjata nauk społecznych. Panna Suszczyńska, która specjalnie studjowała ekonomję polityczną — szczegół może nie obojętny dla kierowniczek pensyj żeńskich — przybywa w początkach listopada do Warszawy, gdzie zamierza się osiedlić i poświęcić zajęciom pedagogicznym.

**P. Wład. Skoczyński**, z Bukowska, złożył II egz. rządowy na wydziale inżynierji w tutejszej politechnice.

**Wydział rady powiatowej w Brz-sku** przesłał zarządowi głównemu Towarzystwa „Szkoły ludowej“ serdeczne podziękowanie za dar w kwocie 100 zlr. na potrzeby szkoły ludowej w Porąbce Uszewskiej przez tenże zarząd udzielony. Zarazem zawiadomił wydział zarząd główny Tow. „Szkoły ludowej“, iż nie mogąc przystąpić na zasadzie § 5 statutów do grona członków Towarzystwa, przeznaczył kwotę 10 zlr. jako dodatek tegoroczny na cele Towarzystwa.

**Niewypłacanie pensyj nauczycielskich.** Czytamy w *N. Reformie*: „Z kilku miejscowości naszego kraju dochodzą nas skargi, że nauczycielom w bieżącym roku szkolnym nie wyasygnowano jeszcze pensyj. Jest to winą dotyczących rad szkolnych okręgowych, które w pierwszym rzędzie powołane są do opieki nad nauczycielstwem. Niechże panowie inspektorzy i starostwa nie skazują nauczycielstwa na szukanie pomocy u lichwiarzy i czempredziej załatwią sprawę, która przecież zbyt wielkiego z ich strony nie wymaga wysiłku.“

**„Rodzina“**. Wydział centr. tego towarzystwa, które w naszym kraju w przyszłości może przynieść nieocenione korzyści dla mieszczaństwa, przyznał stałą emeryturę inwalidzie p. Ign. Szaszkiewiczowi z Tarnopola.

**Program obchodu** sześćsetnej rocznicy założenia m. Nowego Sącza: W poniedziałek 7. bm. o g. 7. wieczór illuminacja i pochód muzyki po główniejszych ulicach miasta. — We wtorek 8. bm. o g. wpół do 8. rano pobudka z muzyką. — O g. wpół do 9. zebranie przed ratuszem, celem wzięcia udziału w uroczystem nabożeństwie. Instytucjom i osobom z poza Sącza na tę uroczystość zaproszonym wskażą miejsce w pochodzie mistrzowie ceremonii. Po nabożeństwie pochód z kościoła przed ratusz w tym samym porządku co do kościoła, gdzie nastąpi po przemowie odsłonięcie tablicy pamiątkowej. — Wieczorek muzykalno-deklamacyjny w Nowej sali „Sokoła“. Początek o g. wpół do 8. wiecz.

**Wspomnienie.** Równocześnie z pogrzebem śp. Buszczyńskiego odbył się w Krakowie drugi nader skromny pogrzeb Ignacego Gajkowskiego, b. ślusarza, żołnierza z 1863 r., sybiraka. Na Syberji nabawił się on nieuleczalnej choroby w wysokim stopniu rozedmy płuc. Gajkowski liczył lat 59. Dłuższy czas był wspierany przez tow. wzajemnej pomocy uczestników powstania z r. 1863. D. 21. października zagrożony utratą przytułku, odebrał sobie życie, rzuciwszy się z okna II. piętra zakładu dla nieuleczalnych imienia Helców. Jeden z kilku obecnych na pogrzebie Gajkowskiego, ofiarował 50 zlr. na fundusz przytułku dla kalek i starców b. uczestników powstania z r. 1863, który to przytułek będzie niezadługo otwarty na jednym z przedmieść krakowskich.

**Dar pobratymca.** Poseł czeski i adwokat dr. Karol Pippich, który podczas zjazdu Sokołów gościł w naszym mieście, dowiedziawszy się od szczerzego naszego przyjaciela p. Edwarda Jelinka, iż Wielkopola nie zbierają składki na rzecz teatru narodowego w Poznaniu, przesłał pod adresem redakcji *Dziennika Pozn.* kwotę 34 marek 40 fen., zebraną pośród ziomeków tegoż w Churdimie. *Dat bene, dat multum, qui dat cum munere vultum.*

**Choroby zaraźliwe.** Z Rozwadowa nad Sanem piszą nam: Zamiast cholery dysenterje i tyfusu grasują w naszym miasteczku i okolicznych gminach. W Zbydniowie wystąpiła biegunka epidemicznie jeszcze w lipcu, a równocześnie pojawił się u nas tyfus chociaż urzędowo nie stwierdzono go nawet w drugiej połowie października.

**Eksplodacja w fabryce dynamitu** Nobla w Zamkach obok Roztoki (w Czechach), nastąpiła d. 4. bm. o godz. 7. rano. Dwaj robotnicy zajęci przygotowaniem nitrogliceryny do żelatynowania, byli nie dość ostrożni, i to było przyczyną eksplozji. Mała fabryka wyleciała w powietrze z ogromnym hukiem. Obaj robotnicy zostali zabici, pozostawili żony i po jednym dziecku. Szkody materialnej wielkiej niema.

**Dwaj oszuści.** Policja wiedeńska aresztowała onegdaj dwóch młodych ludzi, pochodzących z nader znacznych rodzin. Jeden z nich nazywa się Zdenko von Adlerfels, stanu wolnego l. 31, drugi Alfred Adres, inżynier cywilny rodem z Tarnowa, żonaty lat 30. Jeszcze zeszłego roku popadli oni w kolizję z kodeksem karnym. Adlerfels stał przed sądem z powodu silnego podejrzenia, iż sfałszował kartkę zastawniczą, — jednak z powodu braku należytych dowodów zastawione zostało przeciw niemu dalsze dochodzenie. Adres zaś za udział w kradzieży popełnionej przez włamanie z końcem r. 1890 skazany został na trzy miesiące ciężkiego więzienia. Nowe oszustwo jakie obecnie spełnili z niezwykłą rafinerją było powodem przychwylenia ich przez władze. Przez kupno albo przez wymianę na małej wartości przedmioty nabywali oni kartki banków zastawniczych. Sumy wypożyczone na przedmioty wartościowe są naturalnie zawsze minimalne. Otóż oba wywabiali chemicznie napisy na kartkach zastawniczych i wypełniali je następnie jako opiewające na kosztowne przedmioty, itp. Falsyfikaty były w tak zgrabny sposób zrobione, że oko znawcy dopiero przy jak najdokładniejszym badaniu mogło rozpoznać fałszerstwo. Dotychczas jako corpus delicti figuruje 5 takich falsyfikatów, opiewających na sumę 7.200 złr. Prócz tego stoi Zdenko v. Arlerfels pod zarzutem, że sfałszował testament, opiewający na sumę 8.000 złr. i na tej podstawie wyłudził 1.500 złr. Mimo, że obaj byli bez zajęcia i bez środków pieniężnych, żyli w skutek popełnionych oszustw, na wysokiej stopie.

**Z dziejów fortuny.** Donieśliśmy już telegraficznie o wspaniałym zapisie włoskiego milionera Loria, który całe swe mienie, wynoszące według ostatnich wiadomości 20 mil. lirów, zapisał dla utworzenia międzynarodowego towarzystwa dobroczynności, mającego pomagać tym wszystkim, którzy z własnej pracy utrzymać się nie będą mogli. Oto kilka szczegółów z życia ofiarodawcy. Prosper Mojżesz Loria urodził się w 1814 r. z rodziców ubogich wyznania żydowskiego. W młodości miał on być podobno wielkim ladaco. Nakoniec otrzymałszy raz kiedyś kilkaset franków od brata, postanowił się usatkwować i wyjechał do Aleksandrii, gdzie rozpoczął handel naprzód żelazem, później drzewem. Po powrocie do kraju już z 14 milionami lirów, począł pilnie badać zagadnienia społeczne, myśląc o praktycznym ich rozwiązaniu. Przed kilku laty ofiarował magistratowi medjolańskiemu 100.000 lirów, na założenie domu pracy, ofiary jednak nie przyjęto z obawy współzawodnictwa takiego domu, groźnego dla robotników, pozbawionych zajęcia. Loria łącznie z innymi zaprzagnął urzeczywistnić swe plany filantropijne w taki sposób, że cały kraj miał okryć siecią domów pracy, w których z czasem nawet praca umysłowa znalazłaby przytułek, a które zarazem byłyby niejako organem międzynarodowego towarzystwa dobroczynności. Współdziałaczem a później i wykonawcą testamentu Loria, był i jest hr. Delfin de Guerra. Sam Loria tak dalece pewnym był długiego życia, że na urnie podarowanej medjolańskiemu krematorium, w której miał być spalonym, kazał wyrzeć: „Umarł w r. 19.“, przyczem dwie ostatnie cyfry miano umieścić już po jego śmierci.

**Uczniowie szkół średnich a teatr w Warszawie.** Oberpolicmajster m. Warszawy zawiadamia w *Gaz. policyjnej*, że kurator okręgu naukowego prosił o wydanie rozporządzenia, aby uczniowie istniejących w Warszawie średnich zakładów naukowych nie wpuszczano do teatrów z wyjątkiem: wielkiego i rozmaitości, (gdzie wystawiają operę, dramat i komedję), oraz do cyrku. Z tego powodu polecono służbie policyjnej zapobiegać wstępowi uczniom do teatrów, z wyjątków powyżej wymienionych.

Nie wolno więc będzie uczniom uczęszczać do teatru małego, gdzie wystawiają farsy i operetki — a w sezonie letnim do teatrów ogródkowych, które teraz także forsują wyłącznie bomby, farsy i operetki.

**Meeting robotniczy.** Dnia 13. bm. odbędzie się w Trafalgar-Square w Londynie wielkie zgromadzenie stowarzyszeń robotniczych i klubów radykalnych. Dele-

gaci obradują obecnie nad porządkiem dziennym meetingu. Wnieioną została rezolucja tej treści, że: obowiązkiem władz jest zaopiekowanie się tymi, którzy nie z własnej winy pozbawieni zostali pracy. W tym celu ma zostać użyty dochód cechów londyńskich, który wynosi rocznie przeszło 100.000 funtów szterlingów. Przewodniczący Hyndman sprzeciwił się użyciu tych pieniędzy, twierdząc, że dochody cechów tyle nie wynoszą i używane bywają w celach ogółu, jak np. nauki technicznej. Po żywej debacie zmieniono powyższą rezolucję w tym duchu, że wobec grożącego bezrobocia w porze zimowej mają wszystkie władze municypalne postarać się o pracę dla robotników pozbawionych tejże. Mają z tego powodu wszystkie władze dzielnicowe podjąć potrzebne roboty, aby grożącej nędzy i demoralizacji tamę położyły.

**Emigracja ludu.** *Gaz. Narod.* donosi: Wielką część owych 3000 emigrantów galicyjskich, którzy w Poczajowie przyjęli prawosławie rozlokował już rząd rosyjski. Znaczną część wysłano do Bessarabji, gdzie ziemia bardzo urodzajna i gdzie rząd posiada między Lipkami i Jedyńcami wielkie obszary, które dla braku rąk nie mogą być dostatecznie uprawione i dlatego wielką część pola zostawia się jako pastwisko. Mała część emigrantów zostanie prowizorycznie koło Poczajowa, tuż na granicy austriackiej, gdzie w ostatnich dwóch latach wycięto około 600 morgów lasów, należących do monasteru poczajowskiego, a po części do rządu. Wielką część pójdzie na Kaukaz. Chłopi rosyjscy bardzo są niezadowoleni z tego, że muszą utrzymywać emigrantów galicyjskich za wynagrodzeniem 3 kopiejek od osoby dziennie. Natomiast w kilku miastach pogranicznych pozaważano już z inicyjatywy *blagotworitelna*wo *obszczestwa* komitety dla opieki nad emigrantami, jeżeliby się na wiosnę emigracja powtórzyła. Faktem jest, że rząd rosyjski dotychczas zachowywał się wobec emigracji dość neutralnie, ale obecnie pod wpływem opinii publicznej, a mianowicie prawosławnej hierarchji i kółek panslawistycznych, zaczyna ze swej bierności wychodzić, jak to stwierdza pozwolenie na zakładanie pomocniczych komitetów dla emigracji.

**Delegatem** do krakowskiego Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń z okręgu żółkiewskiego, wybrany został na nowe 6-letnie p. Zdzisław Obertyński.

**Posiedzenie Izby handlowej** odbędzie się w poniedziałek 7. bm. o g. 6 wiecz. w sprawie obesłania zjazdu austriackich Izb handlowych i przemysłowych dla omówienia sprawy reformy podatków.

**Komitet fundacji jubileuszowej** ku wspieraniu ubogich wdów i sierot po urzędnikach sądowych udzielił zapomogi wdowom: Kamilli Golichowskiej 15 zł. 47 ct., Antoninie Grodzickiej, Emilji Kramarzewskiej, Emilji Krempuszewskiej, Ludwice Piotrowskiej, Sabinie Sekowskiej, Bercie Szumlakowskiej, Joannie Winogrodzkiej, Urszuli Witwickiej, Magdalenie Oźga i Marji Nowickiej po 25 złr.

Z wdzięcznością przyjął komitet do wiadomości dary: prezydenta Simonowicza w kwocie 500 zł. i rodziny Kintzów w kwocie 10 zł., na pomnożenie majątku zakładowego fundacji, który obecnie osiąga już kwoty 6.895 zł. 4 ct. i wyraża ofiarodawcom podziękowanie. Dalsze datki na cele tej fundacji przyjmuje przewodniczący komitetu, prezydent sądu krajowego, Józef Piątkowski.

**Przeciagi** w teatrze lwowskim nareszcie ustaną dzięki p. Szajerowi, który zajął się tą sprawą bardzo gorliwie. Dopiero po pojawieniu się notatki w *Kurjerze* dowiedzieliśmy się, że p. Szajer, który z ramienia komisji teatralnej zajmuje się tą sprawą, zamówił u p. Rychnowskiego kaloryfery celem ogrzewania sceny. Urządzenie to będzie gotowe dopiero 20. bm., a skoro na scenie panować nie będzie zimno, to tem samem ustaną przeciagi, które także i z tego powstają, że zimne powietrze po podniesieniu kurtyny wibruje po widowni. P. Szajer zbadał wczoraj także i inne przyczyny przeciagi. Otóż zwiędził wszystkie zakamarki i znalazł na samej górze nad sceną na t. zw. *Schnürboden* powybijane okna, które wywoływały przeciagi. Przedsiębiorstwo powinno było przed p. Szajarem zrobić to odkrycie — gdyż w interesie tegoż w pierwszej linii leżeć powinno było usunięcie przeciagów wystraszających publiczność z teatru.

Obecnie spodziewać się należy, że szczególnie po zaprowadzeniu kaloryferów (kosztem miasta) ustaną przeciagi w teatrze. Na tem miejscu stwierdzić wreszcie należy, że cokolwiek teraz dobrego się stało dzięki rekonstrukcji — to jest to wszystko zasługą p. Szajera, który sam się tem zajął i z całą skrupulatnością dopilnował tego, ażeby grosz publiczny nie poszedł na marne: Miejski urząd budowniczy nie wziął sobie całej tej sprawy bardzo do serca.

**Mianowania.** Namiestnik zamianował Antoniego Maziarskiego leśniczym w Muszynie, Jana Zaborskiego

w Łopiance, Ant. Jellineka w Stanisławicach, Zyg. Kottika w Starzawie leśniczymi II. klasy, pomocnika lasowego Mich. Ormezowskiego i Ludw. Hedla, leśniczymi III. kl. w Hryniawie.

**Zmarli.** Hipolit Tarczyński, pisarz ludowy, urzędnik kolei warsz.-wiedeńskiej zmarł w Warszawie w 41. r. życia.

W Berlinie prof. Henryk de Alma, znakomity skrzypek, koncertista opery królewskiej i nauczyciel muzyki.

**Z armji.** P. Ludwik Knobloch, naczelnik stacji kolei państw. w Wybranówce został podpor. rach. w 3. pułku ułanów przy obr. kraj.

**Zamach samobójczy.** Sara Führer, 16 lat licząca, wczoraj przedpołudniem skoczyła do stawu Pełczyńskiego w zamiarze samobójczym. Spozstrzegł to przechodzący właśnie tamtędy zarobnik Zygmunt Pietrusiewicz, który wczas jeszcze wydobyl desperatkę z wody i ocalał! Powodem rozpaczliwego kroku były niesnaski rodzinne.

**Przeciwno rogatkom.** Przymas mytniczy, praktykowany u nas nie tylko na drogach rządowych i krajowych, ale także na powiatowych i gminnych należy do rzędu najuczciwszych danin, ciążących na wieśniaku. Oddawna też reprezentanci jego domagają się zniesienia „szlabanów“, ale bezskutecznie. Na przedostatniej sesji sejmowej posłowie włościańscy z Rusi i Mazurów uczynili w tym względzie formalny wniosek, który posłusznie powinien do ogólnej reformy ustaw drogowych Tymczasem wydział pow. w Lisku wyjechał w sejmie zmianę stanowiska rogatki na drodze pomiędzy Ustrzykami i Lutowskimi, będącej ważną komunikacją dla licznych w tamtych stronach tartaków, dających zarobek włościanstwu. Zmiana wypadła tak niefortunnie, że kilka wsi pod Ustrzykami obciążono nagle mytem — choć przejazd wynosi ledwo 1 kilometr i to w bezpośrednim sąsiedztwie z rogatką na gościńcu rządowym. Gromady prosiły o zaniechanie tej zmiany, a gdy im przesunięto rogatkę, zburzyły ją. Zjechała komisja — na zbrodnię gwałtu publicznego. Uwięziono 40 włościan. Rogatkę postawiono na nowo. Chłopi potłukli mytnika. Więc nowy proces i ferment ciągły.

**Koncert „Echa“** zgromadził onegdaj w sali ochotniczej straży ogniowej „Sokół“ bardzo liczną publiczność. Produkcje koncertowe wypadły bardzo dobrze. Zasługują na pochwałę chóry „Echa“ umiejętnie prowadzone przez p. Domiszewskiego. Doskonała obsada głosów i precyzja w wykonaniu, złożyły się na znakomitą całość.

P. Fontana z werwą i życiem odspiewał przy akompaniamencie panny Jaworskiej „Zakochoana“ i „Polones prawdziwy“ układu lwowskiego kompozytora p. Orłowskiego. Utwory te podobały się bardzo. Oklaskiwano wykonawców i kompozytora. Wieczorek urozmaiciła świątna gra na fortepianie młodzieńkiej panny Garczyńskiej i doskonałe deklamacje p. Moszczyńskiego.

**Epidemia.** Czytamy w *N. Reformie*: „Koncert dziesięcioletniej pianistki Walerji Lengyel dy Batogai odbędzie się w Krakowie w sali towarzystwa muzycznego w czwartek 10 bm.“

To prawdziwe nieszczęście! Cholera nas oszczędziła a zbliża się nowa epidemia. Szczególnie grasować zaczyna epidemia obwożenia i produkowania dzieci przez rozmaitych wyzyskiwaczy. To barbarzyństwo! Utworzyć się powinno na wzór towarzystwa ochrony zwierząt, towarzystwo ochrony dzieci i uszu naszych przed takimi produkcjami.

**Niebezpieczny ptaszek** dostał się ubiegłej nocy w ręce policji. Mianowicie około północy wydusił złodziej szybę w drzwiach trafiki Marka Lubina pod l. 14 przy ulicy Kleparowskiej, a dostawszy się do wnętrza, zabrał odzież i inne rzeczy, które wyniósł i złożył pod parkanem. Nie zadowolniając się tem, włazł ponownie do sklepika. Tym razem przebudził się Lubin oraz jego żona, którzy w tym samym lokalu spali i zaczęli wołać o pomoc.

Złodziej rzucił się na nich, bijąc pięściami i byłby ich pokaleczył, gdyby nie rychła pomoc jednego z agentów policyjnych, który nadbiegł spieszenie i przyaresztował opryska. Twierdzi on, że się nazywa Aron Friedmann i pochodzi z Petersburga.

**Przeciwnik szczepienia ospy.** Niejaki Albrecht w Misnji, szarlatan, został zaskarżony za to, iż na jednym ze zgromadzeń, jako przeciwnik szczepienia ospy, doradzał rodzicom, by skoro dają dzieci swe szczepić, to natychmiast wysysali jad z miejsca zaszczepionego. Prokuratorja upatrywała w tem nakłanianie do obejścia prawa, atoli drezdeński sąd krajowy uwolnił oskarżonego, motywując wyrok, że oskarżony popełnił czyn z nieświadomości prawa.

**Ceny artykułów** pierwszej potrzeby w Warszawie są obecnie następujące: chleba razowego fant 2 1/2 kop.

**Lwowska fabryka Asfaltu**  
TEKTUR ulepszonych ogniotrwałych do krycia dachów

**Asfaltową masę elastyczną do fundamentów**

dla izolowania wilgoci kładzioną na mury w gorącym stanie, jedyny środek pewny izolujący wilgoc: Osusza asfaltem jako jedynym środkiem w budownictwie najbardziej wytrzymałym i najczystszej jakości

pytlowego 4 kop., bułek zwyczajnych 7 kop., lepszych 9 kop. za funt; mięso wołowe 12 1/2 kop., wieprzowina 13 kop. i baranina 11 kop. za funt.

**Prezes ministrów w niebezpieczeństwie.** Na dworcu kolejowym Manzanares w Madrycie wydarzyło się spotkanie pociągów osobowych. W jednym z nich znajdował się prezes ministrów Canovas del Castillo. Skutkiem silnego uderzenia prezes spadł na podłogę i niebezpiecznie się potłukł; to potłuczenie i ten upadek atoli uratował mu życie, gdyż w kilka sekund potem ściana wagonu i sofa, na której siedział, zostały zmiażdżone na drobne szczątki.

**Panika w kościele.** Z Gracu donoszą: W Vina-gora, miasteczku kroackim, leżącym nad granicą sty-ryjską, straszna panika powstała podczas nabożeństwa w kościele, skutkiem wołania jakiejś kobiety, że wieża kościelna się wali. W zamieszaniu wszyscy poczęli się cisnąć do drzwi wchodowych. Około 25 osób straciło życie dwa razy tyle poszkodowanych i rannych.

**Proces kompozytorów.** Kompozytor Hervé skarży kompozytora Planquette'a o wypłatę tantiemy za operetkę „Dzwony z Corneville”. Skarżący twierdzi, że on jest autorem dwóch aktów libretta i dowody, które niedługo zgubił, odnalazł znowu. Hervé żąda 100.000 fr. odszkodowania. Znany on jest z ekscentryczności. Gdy operetka jego „Bacchanale” zrobiła fiasko, zasypywał redakcje rozmaitych pism listami, w których nazywał siebie „muzikiem, któremu nie masz równego”.

**Hrabiowie Henckel-Donnersmarck** wytoczyli fiskusowi pruskiemu spór o 43 miliony marek tytułem wynagrodzenia za należną im a przez skarb posiadaną kopalnię. W pierwszej instancji powodowie spór wygrali, wszelako wyższy sąd ziemski w Wrocławiu skasował wyrok, orzekając, że sąd ziemski wrocławski był w tej sprawie niewłaściwy i odesłał sprawę pod sąd realny.

**Uciekł do Ameryki** niejaki Rosenblüth, z Przemysła, faktor pośredniczący przy zaciąganiu pożyczek, wyłudziwszy poprzednio na podobione weksle znaczne kwoty pieniężne. Rozpisano za nim listy gończe

**Kwestja żydowska w Rosji.** Minister domen Ostrowski wrócił już do Petersburga z inspekcyjnej podróży, jaką odbył do południowej Rosji celem zwiedzenia żydowskich kolonij rolniczych. Sprawozdanie ministra, nader przychylne dla kolonji żydowskich, wywołało wielką konsternację między nieprzychylnie usposobionymi członkami rady ministerjalnej. Przyjaciele Pobiedonoscewa czynią wszelkie wysiłki, by prawo z 16. lutego 1861, gwarantujące pewne przywileje żydom, zniesione zostało, i środki represyjne przeciw nim użyte. Obiega pogłoska, że minister Ostrowski zaraz w pierwszych dniach obrad nad kwestją żydowską ustąpi z ministerjum.

**Ukaranie dziecka.** W Krentzburgu na górnym Szlązku podpalił jeden z chłopaków kopicę siana. Za to skazany został na 5 dni aresztu. Wskutek prośby o ulaskawienie, zmieniono karę więzienia na karę szkolną. Inspektor szkolny okręgowy zarządził z potwierdzeniem władz rządowych, aby chłopak każdego dnia odsiedział 5 godzin, tj. razem 25 godzin aresztu. Sześciu nauczycieli ma go codziennie na przemian doglądać i zatrudniać. Prasa pedagogiczna niemiecka podnosi ten fakt z oburzeniem.

**Śmiały napad** dokonany został na kantor firmy narzędzi żelaznych Pistrone'a w Genui. Kasę rozbito i zrabowano. Znajdowała się w niej suma 273.000 lirów. Sprawców miało być aż sześciu, władze jednak nie wpadły na trop.

**Z Petersburga** donoszą 4. bm. Car przyjmował na dłuższej audjencji szefa wielkiego sztabu jeneralnego, generała Obruczewa, który właśnie powrócił z Paryża. Obruczew miał złożyć carowi raport o zamówionych we Francji karabinach małego kalibru, których dostawa ma nastąpić z końcem r. 1893.

Słowiańskie Towarzystwo dobroczynności obchodzić będzie w maju przyszłego roku 25-letni jubileusz swego istnienia. Poruszono myśl ściągnięcia jak największej uczestników z różnych krajów słowiańskich.

**Dyscyplinarne śledztwo** wytoczone zostało sekretarzowi prokuratury frankfurckiej, radcy Pfeifferowi, za zdradzenie tajemnicy urzędowej.

**Z Berlina** donoszą: Wielką sensację wywołało tu zaareztowanie drugiego dyrektora berlińskiego towarzystwa akcyjnego, zajmującego się fabrykacją instrumentów muzycznych, Wilhelma Wittiga. Fabryka istniejąca od lat 25, urządzona przez niejakiego Pietschmana, posiadała w Wittigu bardzo zdolnego urzędnika, o którego uczciwości nikt nie śmiały był powątpiewać. Tymczasem nagle zarządzona rewizja wykazała brak w kasie, sem nagle zarządzone rewizja wykazała brak w kasie, przynoszący 100.000 marek jedynie w ciągu ostatniego roku. Przypuszczają, że malwersacje, jakich dopuścił się niewierny urzędnik, są w rzeczywistości znaczniejsze. Wittig miał rocznej pensji 12.000 marek; na spekulacjach, jak się zdaje znaczne poniósł straty.

**Oszustwo na ćwierć miliona.** Firmy wiedeńskie M. Russo jun. i Isydor H. Russo i Spł., które załatwiały swe zakupna przez handlarzy Azriela Haima i J. Magyara, zostały poszkodowane na 200.000 zł. Handlarze awizowali obu firmom ciągle nader niskie ceny, zachęcając ich tym sposobem do nowych zakupów, nadsyłane im jednak z Wiednia pieniądze obracali w własnych celach. Gdy firmy rzeczono zawiadomione zostały o manipulacjach handlarzy poddały magazyny ich kontroli. W magazynie Magyara znaleziono zapasów za 50.000 zł., w magazynie Azriela Haima zaś nie znaleziono nic. Firma M. Russo jun. poszkodowaną została na 160.000 zł., firma zaś Isydor H. Russo na 40.000 zł. Przeciw Haimowi wdrożone zostało śledztwo.

Bolesnym nawiedzeni ciosem, doznaliśmy zewsząd tyle dowodów serdecznego współczucia i tyle objawów rozczulającej szlachetności, że wobec niepodobieństwa prywatnego spełnienia obowiązku podziękii, wszyscy życzliwi, specjalnie zaś szanowni członkowie Rady miejskiej, reprezentanci stowarzyszeń i łaskawe duchowieństwo obu obrządków, raczą przyjąć niniejszem w drodze publicznej słaby lecz rzewny wyraz naszej wdzięczności. *Rewakowicz Henryk z rodziną.*

## Telegramy „Kurjera Lwowskiego”.

**Wiedeń 5. listopada.** Jutro odbędzie się pierwsze posiedzenie Koła polskiego.

(Rada państwa). Na początku posiedzenia, przedłożył min. skarbu Steinbach budżet.

W okresie od 1. stycznia do 30. września br. wpłynęło ogółem 249,542,689 zł. podatków, zatem o 1,827,108 zł. więcej, niż w pierwszych dziewięciu miesiącach roku zeszłego. Rubryka bezpośrednich podatków wykazuje 428,386 zł. nadwyżki. Podatki spożywcze wykazują zwyżkę w sumie 2,976,949 zł.

Z drobnej sprzedaży tytoniu uzyskano o 828,090 zł. więcej, niż w roku przeszłym. Z małej loterii wpłynęło o 764,641 zł. mniej.

Preliminarz budżetu na rok 1893 wykazuje całe zapotrzebowanie: 608,684,794 zł., a zatem w porównaniu z rokiem ubiegłym wzrosło o 22,376,191 zł. Pokrycie wynosi 609,572,085 zł., w porównaniu więc z rokiem ubiegłym wzrosło o 23,617,059 zł. Przewyżka dochodów według preliminarza wynosi zatem 887,291 zł., a w porównaniu z rokiem przeszłym przedstawia się korzystniej o 655,308 zł. Ponieważ jednak na rok 1893 z bieżących dochodów państwowych prelinimowano na pokrycie długów państwowych 3 milj. zł., podczas gdy na rok bieżący prelinimowano tylko 2 milj. zł., przeto budżet na rok 1893 przedstawia się właściwie o 1,655,308 zł. korzystniej, aniżeli budżet na r. 1893.

Dla Galicji w szczególności wymaga preliminarz zwyżki w kwocie 409,863 zł. a to: na cele dozoru szkolnego zwyżki 62,300 zł., wskutek ustanowienia 48 inspektorów szkolnych okręgowych; dalej 175,000 zł. dla gminy miasta Brody, jako pierwszej raty nieoprocentowanej pożyczki państwowej oraz 30,000 zł. na budowę drogi Kańczuga-Dynów. Ministerstwo handlu wykazało zwyżkę zapotrzebowania w sumie 11,662,418 zł., z tego 4,488,350 zł. na budowę kolei państwowych, 5,362,710 na ruch na tych kolejach, a 1,415,000 zł. na poczty i telegrafy. Na budowę kolei ze Stanisławowa do Woronianski wstawiono tytułem drugiej raty 4,400,000 zł.

Na pokrycie potrzeb wynikłych z nabycia dóbr Nadworna prelinimowano 586,470 złr.

Izba przyjęła życzliwie główne cyfry preliminarza. W *exposé* załączonym do preliminarza, wskazuje minister skarbu przedewszystkiem na zakorzeniony od dość dawna zły zwyczaj podnoszenia nadzwyczajnego budżetu, zwłaszcza w skutek ciągłego wzrastania potrzeb na wojsko, które się nie skończy, dopóki się nie zmienią obecne stosunki polityczne.

Daremna też byłaby walka przeciw wzrastaniu tych potrzeb. Minister omawia dalej sprawę zniesienia loterii liczbowej i wyraża życzenie, aby wnet skończyły się różnice zdań co do reformy podatków bezpośrednich, rychło bowiem przeprowadzenie tej reformy jest nader pożądanem. Stan kwestji soli dla bydła jest pomyslny; oczekiwane należy rychłego jej załatwienia w duchu intencji Izby. (Oklaski.)

Powitany powszechnie z radością system objęcia przez państwo ruchu na kolejach żelaznych wykazuje *kompromitujący objaw* ciągłego zwiększania się wydatków a zmniejszania dochodów. Państwo musi obstarwać koniecznie przy tem, aby po-

siadało pewien przeciętny zysk, gdyż w przeciwnym razie ludność płacąca podatki byłaby pokrzywdzoną. Gdyby nie powiodło się pokryć niedoboru nie pozostawałaby inna droga jak obmyślenie nowego podatku lub powiększenia dotychczasowych podatków.

Nastąpiło odczytanie rozmaitych interpelacyj i petycyj. Interpelacja zjednoczonego stronnictwa niemieckiego, co do Liberca, żąda restytuowania burmistrza Schueckera. Przedłożono ustawę co do powiększenia parku kolejnego dla powiększonych dróg żelaznych kosztem 5 i pół milj. zł. Godz. 2. Posiedzenie trwa dalej.

**Budapeszt 5. listopada.** Obiega pogłoska, że ministerstwo podało się już do dymisji.

**Budapeszt 5. listopada.** Od czwartku wieczór do piątku wieczór zachorowało na cholere osób 16, zmarło 11, zaś w Szegedynie w tym samym czasie zachorowały dwie osoby, jedna zmarła.

**Belgrad 5. listopada.** W Dragujewacu, pod Szabacem, zaszedł d. 1. bm. jeden wypadek cholery; w Belgradzie zachorowało przedwczoraj dwóch robotników wśród wielce podejrzanych objawów, z tych jeden umarł w kilka godzin. Dotychczas nieznanym jeszcze wynikiem badania lekarskiego.

**Madryt 5. listopada.** W Granadzie ponownie wybuchły rozruchy. Eksecedenci spalili kilka budynków akcyzowych. Wojsko musiało użyć broni aby rozprószyć tłumy.

## Teatr, literatura i sztuka.

**Koncert.** D. 13. bm. odbędzie się we Lwowie koncert pani Olimpii z Dworskich Bogdańskiej i p. Wilhelma Immerdauera. W koncercie weźmie udział p. Hargesheimer, uczeń prof. Hrimalego z Czerniowiec i art. dramatyczny p. Wysocki. Koncert ten zapowiada się zajmująco, a biorą w nim udział wyłącznie siły krajowe.

**Nowy Sącz,** jego dzieje i pamiątki dziejowe, szkic historyczny na pamiątkę sześćsetnej rocznicy założenia tego miasta, napisał na podstawie źródeł ks. Jan Sygański T. J. Dziełko opatrzone 10 ilustracjami.

**Zbałamuceni.** Komitet wydawnictwa dziełek ludowych wydał za ostatni kwartał książeczkę pod powyższym tytułem, napisaną przez Juliana Nowakowskiego. Tłem powiastki jest emigracja ludu do Rosji. Autor unika starannie dotknięcia społeczno-ekonomicznych przyczyn emigracji, widząc w niej wynik zbałamucenia.

„Przeglądu Emigracyjnego” nr. 9. wyszedł we Lwowie i zawiera: 1) Spółka chicagowska dla sztuki polskiej o 10 tysiącach dolarów, list K. Sawickiego. 2) W sprawie wychodźstwa ludu nap. K. 3) Ostatnie wiadomości o Brazylii, napisał K., J. Siemiradzki A. Jabłoński. 4) III. Zjazd prawników i ekonomistów polskich w Poznaniu. 5) Odezwa w sprawie konkursu na pomnik Kościuszki w Chicago. 6) Polacy w Brazylii. II. W miastach (ciąg dalszy), napisał Ant. Hempel. 7) Bibliografja polska wychodźcza. 8) Rozmaiatości.

## Dochody szulerni.

W Monte Carlo odbyło się jeneralne zgromadzenie akcjonariuszy właścicieli szulerni tamtejszej. Ze sprawozdania okazuje się, że czysty zysk ubiegłego roku wynosił milion franków więcej, aniżeli w roku ubiegłym, ogółem wynosił on 23 miliony fr. Kapitał spółki wynosi 30 milionów, ulokowanych na 60.000 akcjach po 500 fr. Stopa procentowa wynosi 5 proc., dywidenda, która wypłacana bywa zawsze w maju, jest rozmaita. W maju tego roku płacono 165 fr. dywidendy za akcję; ogólny dochód akcji wynosił 190 fr. tj. 38 proc. W r. 1891 płacono ogółem 180 fr., w r. 1890 zaś 160 fr. Widać więc, że dochód wzrasta z każdym rokiem. W ostatnich sześciu latach wzrósł fundusz rezerwowy o milion, w r. 1913 będzie on tak wielki, jak kapitał zakładowy. Oprócz tego posiada spółka, nazywająca się oficjalnie „Société Anonyme des Bains et du cercle des Etrangers” (Towarzystwo bezimienne kąpielowe oraz kółka cudzoziemców), majątek w budowlach, ogrodach i nieruchomościach. Po upływie kontraktu spółka ta będzie tak bogatą, że będzie się mogła w każdym innym miejscu urządzić wygodnie.

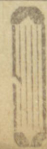
Obecny książę nie naruszył z wypłacanego mu corocznie podatku w kwocie 1,250,000 fr. ani grosza na cele osobiste, tylko cały ten kapitał obraca na budowę kościołów, szkół, szpitali itp. Oprócz sumy powyższej opłaca szulernia wszystkie koszta rządu księstwa Monaco, jego sądy, policję i organa administracyjne; utrzymuje ulice, drogi, wodociągi.

**Tekturę ulepszoną ogniotrwałą do krycia dachów**

rola 10metrów □ od zlr. 1:80 do zlr. 3:50;

**Lak asfaltowy świecący do konserwacji**

dachów tekturowych, drzewa, dachówek i żelaza:



**ASFALTOWE ELASTYCZNE PŁYTY IZOLACYJNE.**

Smole angielską bezwodną.

Fabryka wykonywa w całym kraju swoimi ludźmi, pokrycia dachowe tekturowe oraz reperację tychże. Metr □ od 50 do 75 centów.

Długoletnia trwałość poręcza się.



**Skład towarów**

# D. L E S S N E R

**Wiedeń, VI., Mariahilferstrasse Nr. 83.**

**Dywany i chodniki.**

Chodniki Matting, bardzo mocne metr zł. — 42  
Ciężki chodnik z manili (nie dający się zwinąć) za metr . . . . . zł. — 50  
Chodniki holenderskie, gatunek prima, niedozniszczenia metr . . . . . zł. — 75  
Chodniki Tapestry, najnowsze desenie zł. 1-45  
Chodniki kokosowe wszelkiej szerokości; Tańsze chodniki od 20 ct. za metr zwyż.

**Portiery.**

Portiera Monopol . . . . . zł. — 95  
Firanki koronkowe białe, creme od zł. 1-10 wyżej;  
**Dywany pokojowe** w wszystkich rozmiarach na składzie!  
Ang. dywaniki przed łóżka Tapestry szt. zł. 1-30  
Ang. dywaniki Axminster, najnowsze zł. 1-50

**Kapy.**

Garnitur gobelinowy, tkany:  
2 na łóżka 1 na stół, większy gat. zł. 6-50  
Stambuł w najlepszym wykonaniu zł. 8-50  
Siam, najnowsze perskie desenie . . . zł. 10-50  
**Kapy pluszowe.**  
„Sensacyjne“, kapy flanelowe od zł. 1-50 zwyż;  
„Partia“, kap podróz. tygrysow. z pluszu zł. 6-50

**Sensacyjne.**

Portiera Chanette, najlepszy przetykany gatunek, **nadzwyczajnie tanio** . . . . . zł. 3-  
Do tego odpowiedni garnitur 2 nakrycia na łóżka i 1 na stół, wielki gatunek . . . . . zł. 8-  
**Grube Lambrequins w najmodniejszych perskich deseniach.**

**Resztki dywanów.**

**niedoścignione ceny niskie**

**Pojedyncze koce.**

Specjalne oddziały dla resztek, barchanów, towarów futrzanych i wszelkich gatunków tow. lnianych. Dla prowincji wielkie zbiory próbek i ilustrowane żurnale mody gratis i franco.

**Olbrzymi wybór nowości materij modnych.**

**Drobne ogłoszenia.**

**Doniesienia rozmaite po 1/2 centa od wyrazu.**

Wino czerwone czyste naturalne litr 60 ct.  
Wino białe stołowe bardzo dobre do wody litr 52 ct.  
Wina butelkowe od 50 ct. do 8 zł. butelka poleca handel

**S. Wojciechowski**  
Chorażczyzna.

Szybkowarki spiritusowe „Victoria“ konsumujące bardzo mało spiritusu po złr. 1-50, poleca Piotr Chrzastowski, handel żelazny we Lwowie plac Kapitulny 1. (naprzeciw katedry.) Cenniki szczegółowe do dyspozycji.

Wszelkie zamówienia na służbę dworską i miejską od Nowego Roku, przyjmuje biuro Świderskiego w Tarnowie.

**Dra Jasinskiego**  
Poradnik dla kaszlących 50 ct.

**RYZWY**

„Halifax“ dobre para 1-80  
ze stalow. nożami „ 2-50  
z szerokimi nożami „ 4-  
niklowane „ 5-  
z szerokiemi nożami „ 6-50  
damskie nieniklow. „ 2-  
niklowane „ 3-50  
„Helwetia“ czyli t.z. „Merkur“ „ 3-50  
Jackson Haines polerowane „ 5-  
niklowane „ 6-50  
Łyżwy żelazne z rzemykami „ 1-  
poleca

**Piotr Chrzastowski,** handel żelazny we Lwowie, plac Kapitulny 1. (naprzeciw katedry.) Cenniki ilustrowane do dyspozycji.

Subjekt uzdolnionego poszukuje cukiernia Józefa Siermontowskiego w Tarnowie. 784

Potrzebny jest kapitał 3500 złr. na dobry % do rozszerzenia fabryki a względnie wspólnik z gwarantowanym procentem; fabryka wyrabia towar silnie konsumcyjny. Zgłoszenia A. Z. 3.500 poste restante Kraków. 800

Cukiernia D. Scholza w Przemyslu poszukuje 2 uczni do praktyki.

**KASY OGNIOTRWALE**

Patent Polzera & Spółki dostawcy dla wysokiego ck. rządu, kolei żelaznych i domów bankowych poleca zastępca dla Galicji **Simon Degen** we Lwowie, ulica Sykstuska 1. 19.

**Tutki** cygaretkowe z najznakomitszej bibułki francuskiej 1000 sztuk od złr. 1 poleca fabryka F. Niżałowskiego, Lwów, Hotel Żorża. Opakowanie franco, wysyłka odwrotną pocztą.

Sklepik do sprzedania z powodu słabości Ormiańska 1. 20. 810

Poszukuje się u młodej bezdzietnej wdowy jednego obszernego lub dwóch mniejszych pokoi bez umeblowania do najęcia z usługą i całem utrzymaniem Zgłosić się do 11. listopada Lwów, R. K. F. poste restante. 813

Urząd pocztowy i telegraficzny Dukla przyjmie zaraz praktykanta. 811

Młody pomocnik z handlu galanteryjno-norymberskiego, żelaznego lub składu nafty i lamp, poszukuje zaraz posady pod adr. „Pomocnik“ poste restante Nowy Sącz. 812

**Apteka w Przemyslanach** poszukuje magistra farmacji. 816

**Naukę Buchalterji kupieckiej** udziela osobno za porozumieniem, prowadzi rachunki, zakłada księgi, sporządza bilanse, informuje **L. E. Veltz.** Plac Trybunalski 1. II piętro.

Urząd pocztowy Rozwadów przyjmie natychmiast ekspedytora. Przyjmie również praktykanta. Zgłoszenia wprost do tegoż Urzędu. 751

**Plaszcz aksamitny** do sprzedania. Ulica św. Mikołaja 1. 20. Wiadomość u stróża. 771

**Potrzebuję pożyczyc sześć tysięcy złr. aw.** na hipotekę bardzo ładnej i dużej realności wartości zwyż 30000 złr., pod bardzo korzystnymi warunkami dla pożyczającego. Zgłoszenia przyjmuje administracja pod adresem „Pożyczka.“ 773

Poszukuje majątku o dobrej glebie w wschodniej Galicji, najchętniej w Sniatynskim lub Zabłotowskim w przybliżonej wartości 120000 złr. Warunki: Bliskość stacji kolejowej, rzeki i piękny sad. Zgłoszenia pod literami „E. Y.“ do administracji „Kurjera Lwowskiego.“ 776

**Nauczycielka** posiadająca długoletnią praktykę, udziela lekcji języka francuskiego, konwersacje i muzyki, za miernem wynagrodzeniem. Adres wskazuje administracja.

Postępowy pszczelarz i leśniczy z kilkuletnią praktyką we większych majątkach poszukuje posady. Zgłoszenia pod M. G. poste restante Tarnopol. 806

**Klemens Fedunio**, b. introligator ek. biblioteki uniw. Jagiellońsk. poleca swój zakład introligatorski i galanteryjny przy ul. Akademickiej 1. 8. we Lwowie. 951

Do kantoru kupieckiego tutejszego Zakładu gazowego poszukuje się do pomocy pisarskiej, młodego mężczyzny z pięknym piśmem, któryby posiadał przynajmniej ukończone 4 klasy gimnazjalne i realne. Bliższa wiadomość w biurze Zakładu gazowego.

**Kasy ogniotrwałe** ze sławnej fabryki **Braci Heskya we Wiedniu** poleca firma **M. Korkec Lwów**, skład maszyn rolniczych Dwó Gródecka 25.

**Majątki** ziemskie do sprzedania, kupna i wydzierżawienia. i realności rentowne we Lwowie i prowincji do sprzedania **Ignacy Rappaport** Lwów, Jagiellońska 1. 17. 820

**Kantorzysta**, obznajomiony z zasadami buchalterji i władający językiem polskim i niemieckim tak w słowie jak i w piśmie znajdzie natychmiast pomieszczenie. Bliższej wiadomości udzieli z grzeczności administracja „Kurjera Lwowskiego.“

**C. k.** Urząd pocztowy w Lisiku poszukuje ekspedytorki z uzdolnieniem telegraficznym. Posada do objęcia zaraz. 821

Uczeń potrzebny jest do handlu delikatesów **A. Tumidajskiego** w Jarosławiu. 819

**Bezpłatna nauka języka francuskiego.** Młoda panienska kształcąca się na guwernantkę, a niemająca funduszów na opłacanie nauczyciela otrzyma bezpłatną godzinę nauki. Adres w administracji „Kurjera.“ 818

Pewna osoba przybywszy z północnych Niemiec udziela najdokładniej lekcji języka niemieckiego w domu i poza domem w cenach najniższych. Konwersacja zbiorowa i uczenie małych dzieci. ulica Krakowska 6. II. piętro drzwi 7.

Subjekt cukierniczy, z chlubnymi świadectwami, kawaler, poszukuje kondycji pod adresem w cukierni p. Czulińskiego w Zółkwi.

Eine von Norddeutschland zugereiste Dame erteilt gründlichen Unterricht und Konversation in der deutschen Sprache in- u. ausser d. Hause, zu den billigsten Preisen. Gemeinsame Konversation und Kinder-Unterricht. Krakowska ul. 6. II. Stock Thür 7.

**Mieszkania i sklepy po 1 cencie od wyrazu.**

3 pokoje z przynależnościami. **Pomieszkania kawalerskie** wynajmuje Zarząd realności **Emila Bertemiljana Brajera**. Ulica Brajerowska 10. 385

5 pokoi, kuchnia z przynależnościami ewentualnie na sklep restauracyjną lub cukiernię **ulica Zielona liczbą 5. Duży kawalerski pokój frontowy z przedpokojem ul. Zielona 1. 5.**

Tanio, sklepy do wynajęcia 3 plac Marjacki. 629

Łyczaków 3. I. piętro 4 pokoje, II. piętro 6. Salon kawalerski. 796

Pokój kawalerski, piękny umeblowany zaraz do najęcia **Krakowska 1. 14. III. piętro lewe drzwi.** 802

3 pokoje, kuchnia i spiżarnia ulica Skarbowska 27. 805

Pokój kawalerski ulica Skarbowska 1 liczbą 27. 805

Do wynajęcia dom składający się z 4 pokoi, kuchni, piwnicy, stajni i komórki oraz z wielkim ogrodem owocowym przy ulicy Gródeckiej 1. 67. przystanek kolei konnej; powyższy lokal z ogrodem dla restauracji bardzo też odpowiedni. 366

**35 lat powodzenia**

Wynalazek uprzywilejowany na lat 15 doktorów **MARIE freres, lekarzy-wynalazców, Ul. de l'Arbre Sec, 46, w PARYŻU**, na leczenie radykalne Ruptur. Do tego czasu bandaże służyły jedynie do podtrzymywania ruptur. Doktorowie **MARIE** rozwiązali zadanie pod względem podtrzymywania i leczenia ich za pomocą **Bandażu Elektro-Leczniczego**, który ściąga nerwy, wzmacnia je bez wstrząszeń i bólu i skutkuje w przedkim czasie uleczenie zupełne. — Pojedyncze franków 30. Podwójne franków 50 wraz z informacją.

**Rękawiczki jelonkowe**

w najlepszym gatunku, **Opaski chirurgiczne** dokładnie podług najnow. wynalazków,

**Oprawianie haftów**

na szelki, poduszki itp., jakoteż pranie, farbowanie i naprawy poleca

**Nowy rękawicznik i bandażysta**

Akademia 3, w podwórzu. Zlecenia z prowincji z pospiechem.

**Tylko zł. 4-60**

**zimowe palto**

z mocnego, grubego, trwałego loden, z ciepłą, grubą podszewką, według najnowszej mody, mocno i dobrze wykonane, z kołnierzem do wykładania i ogrzewaczem rąk, też w fasonie myśliwskim z zielonemi wyłogami w jednostajnych kolorach: brunatne lub szare. Palta te są zadziwiająco tanie, sprzedają się en masse i nikt nie powinien zaniedbać zamówienia takowegoż. Na miarę należy przysłać obwód piersi i długość rękawów. Wysełka odbywa się za pobraniem. Adres:

**Apfel, magazyn sukien,**

Wiedeń, I., Fleischmarkt 12/KL.

**Zlecenia giełdowe**

dla giełdy wiedeńskiej i berlińskiej przyjmuje i pewnych informacji, pochodzących ze sfer decydujących, udziela

Dom bankowy

**MAURYCY NIRENSTEIN**

następca firmy Halberstam i Nirenstein ulica Sykstuska 1. 23.



# G. NEIDLINGER

dostawca nadworny

ma zaszczyt zwrócić uwagę szanownej P. T. publiczności na nowe wynalazki i udoskonalenia w

## Oryginalnych maszynach Singera do szycia

Nowe VS Nr. 2 i 3 maszyny do szycia są co do konstrukcji wzorem prostoty i nadają się w uwzględnieniu łatwego sposobu używania jakoteż nadzwyczajnej działalności najlepiej dla użytku domowego i krawieczyzny damskiej.

Singera maszyny z członkiem pierścieniowym dla przemysłu domowego, jakoteż maszyny specjalne dla rękodzielników wszelkich gałęzi i fabrykantów, którzy maszyny do szycia używają.

**Skład i biuro Rynek I. 9.**

**Filja w Czerniowcach ulica Pańska I. 18.**

## Pierwsza galicyjska spółka importu węgla kamiennego

we Lwowie, ul. Sykstuska 25.

poleca

**Węgiel kamienny górnoszląski pierwszej jakości (prima) kostkowy w plombowanych workach od 5-ciu centnarów po 70 ct.**

**Tenże węgiel w grubych kawałkach bez worków po 65 ct.**

**Tenże węgiel w grubych kawałkach jakoteż i kostkowy w otwartych wozach, w najmniejszej ilości 50 centnarów po 65 ct.**

**Węgiel kamienny górnoszląski drugiej jakości (sekunda) w grubych kawałkach lub kostkowy tylko od 5 centnarów po 60 ct.**

**Najlepszy górnoszląski koks kowalski od 5 centnarów po 80 ct.**

**Pojedyncze centnary niżej 5 ciu centnarów o 5 centów na centnarze drożej. Powyższe ceny tak węgla jakoteż i koksu rozumieją się za 1 centnar cłowy równy 50 kilo, z odstawa do domu.**

Węgiel kamienny, jakoteż i koks całymi wagonami dla gorzelni, browarów, młynów parowych i innych fabryk na wszystkie stacje kolejowe po stosunkowo znacznie niższych cenach.

**Drzewo opałowe bukowe, suche i zdrowe, aż do dalszej zmiany za 1 sag czterometrowy z odstawa do domu zlr. 14.**

**Toż drzewo opałowe rznięte i lupane, w zamkniętych zaplombowanych wozach, z odstawa do domu i zniesieniem do piwnicy, za 1 sag czterometrowy, polana rznięte na trzy części po zlr. 16-25 na cztery części po zlr. 17.**

**Wszelkie zamówienia przyjmujemy do wykonania w dniu następnym, w razie możliwości i tegoż samego dnia.**

Zaprowadzając dostarczanie węgla kamiennego w plombowanych worach, niemniej drzewa opałowego rzniętego i lupanego w zamkniętych wozach, jesteśmy w stanie ręczyć za wszelki ubytek w czasie transportu ze składów naszych do domu.

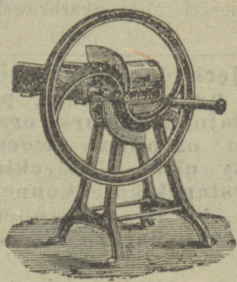
**Kantor Spółki przy ulicy Sykstuskiej I. 25.**

Telefon kantoru naszego I. 324.

Telefon składu drzewa opałowego I. 327.

Składy nasze węgla i koksu na głównym dworcu.

Skład nasz drzewa opałowego ul. Kleparowska I. 7.



Odlewy, jakoteż różne inne części dla fabryk i celów budowniczych, palowiska itp. dostarcza surowo, lub apretowano podług nadesłanych i fabrycznych modeli, jakoteż gotowe maszyny starannie wykonane tania

## J. WYCHERA

Fabryka maszyn i odlewnia żelaza

we Lwowie, Grodecka I. 47.

## Apteczki domowe przeciwocholeryczne

wedle przepisów i wskazówek

### Dra O. Widman

ck. rady sanitarnego i prymarjusza szpitala we Lwowie zestawia i utrzymuje na składzie

Apteka pod  
**Zygmunta**



srebrnym orłem  
**Ruckera**

we Lwowie.

Apteczki te zawierają obok rozprawki dra O. Widmana wszelkie środki zapobiegawcze, jakoteż i niezbędne dla udzielenia pierwszej pomocy lekarskiej chorym na cholera osobom.

Cena ich wraz z opakowaniem 5 zł. w. a.

Zamówienia z prowincji uskutecznią się odwrotną pocztą.

Skład w Przemysłu w aptece pod Gwiazdą Wład. Mańkowskiego.

## Spółka Stolarzy lwowskich

we Lwowie plac Bernardyński I. 17

poleca swój

od roku 1854 istniejący

## SKŁAD MEBLI

Obficie zaopatrzony w wielki wybór mebli w garniturach do salo-  
nów z drzewa dębowego, czarnego i orzechowego.

Kompletne urządzenia pokoi jadalnych i sypialnych, oraz **lustra**  
w ramach orzechowych, czarnych, dębowych i złotych.

Utrzymuje na składzie meble gięte i żelazne.

Wszelkie zamówienia w zakres stolarstwa wchodzące, przy-  
muje po cenach najprzystępniejszych, rzucając za spieszne i gustowne  
i wedle zlecenia dokładne wykonanie. (Lwów Impresa.)

Pierwszy chrześcijański

## Magazyn gotowych ubiorów męskich i dla dzieci.

Niniejszem mam zaszczytawiadomić Szan. PT. Publiczność, że



otworzyłem magazyn gotowych męskich  
i dla dzieci ubiorów

tak własnego wyrobu, jak i z Wiednia sprowadza-  
nych, po cenach nadzwyczaj niskich.

Jestem pewny, o czym Szan. PT. Publiczność  
przekona się zresztą, że zakupione u mnie ubiory,  
będą lepsze, trwalsze i tańsze, jak w każdym innym  
magazynie żydowskim.

Dziękując za dotychczasowe łaskawe względy,  
proszę o takowe i nadal, kreśląc się z uszanowaniem

**PAWEŁ PIĄTKOWSKI**  
we Lwowie, przy ul. Krakowskiej, I. 30-32.

## Księgarnia SEYFARThA i CZAJKOWSKIEGO we Lwowie

otrzymała na główny skład wydane nakładem księgarni  
Kösla w Kempten.

## Sebastjana Kneippa

### Moje leczenie wodą

3 wyd. 8° 348 str. egzempl. bro-  
szurowany zł. 1 ct. 56, z przesył-  
ką pocztową zł. 1.76 ct., w opra-  
wie zł. 1.92 cent., z przesyłką  
pocztową zł. 2.12 cent.

### Tak żyć potrzeba

2 wyd. 8° 368 str. egzempl. bro-  
szurowany 1 zł. 56 ct., z przesył-  
ką pocztową 1 zł. 76 ct., w opra-  
wie 1 zł. 92 ct., z przesyłką po-  
cztową 2 zł. 12 cent.

Pod powyższymi tytułami wydane dwa popularne dziełka  
Księdza Proboszcza Kneippa są jedynym autoryzowanym tłumaczeniem  
polskim. Dziełka te obznajamiające z metodą leczenia Księdza Kneippa,  
powinny się znajdować w każdym domu.

## Atlas Roślin Leczniczych

znachodzących się w Aptece domowej **Seb. Kneippa** (Część II.  
dziełka „Moje leczenie wodą”) zawiera wierne ryciny obrazowe **Ro-  
ślin Leczniczych** polecanych w książkach Ks. S. Kneippa. Wy-  
danie III. (Drzeworyty czarne). Cena 48 ct., oprawne 70 ct. z prze-  
syłką pocztową o 15 ct. więcej.

Masa podługowa

francuska prawdziwa

jest tylko i jedynie

do nabycia u

Alojzego Hübnera

we Lwowie

Rynek I. 38.

U waga: Ponieważ pod na-  
zwą „Masa francuska” by-  
wa sprzedawany wyrób  
podrabiany, a który cał-  
kiem prawdziwej masy  
francuskiej nie zastąpi,  
przeło się przed kupnem  
też ostrzeż.

Ciągnięcie już 15. Listopada 1892 r.

## Losy premiowe węgierskie

Główna wygrana zł. 150.000.

Promesy na całe losy po zł. 4.50.

Promesy na pół losy „ „ 3.—

## 3% Losy Zakładu kredytowego austr. ziemskiego

Główna wygrana po zł. 45.000.

Promesy na te losy po zł. 1.50

sprzedaje po kursie dziennym

## August Schellenberg

we Lwowie, dom bankowy i kantor wymiany.

Wydawnictwo gazety losowań „NADZIEJA”. Prenumerata  
roczna zł. 1.50, na prowincji zł. 1.80.

XXXXXXXXXXXXXXXXXXXX

## Pierścionki zaręczynowe, obraczki ślubne,

oraz wszelkie biżuterje ze

złota i srebra poleca po

cenach najprzystępniejszych

### JAN JARZYNA

jubiler i złotnik w hotelu Europej-  
skim. Zaprzysiężony rzeczoznawca  
i ocniciel sądowy.

XXXXXXXXXXXXXXXXXXXX